JANINA SMOLIŃSKA
ur. 1919; Moskwa

Tytuł fragmentu relacji	Majówki w lesie zemborzyckim
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, rozrywki, majówki, Zemborzyce, las zemborzycki, pikniki

Majówki w lesie zemborzyckim

Rodzice byli ogromnie towarzyscy. Prowadzili dom otwarty. Byliśmy blisko zaprzyjaźnieni z czterema rodzinami. To byli ludzie, których tatuś poznał właśnie z racji swojej pracy zawodowej. Ogromnie lubiliśmy się. Bardzo często odwiedzaliśmy się. Był po prostu ustalony taki grafik: dzisiaj się spotykamy u Wójtowiczów, jutro u Dererów, następnie u Pakułów, u Hostmanów, Moritzów i tak dokoła. Wtedy ja miałam jakieś 9, 10 lat do kilkunastu. To byli ludzie naprawdę kulturalni i na poziomie. Państwo Moritzowie na przykład: nazwisko niemieckie, chociaż to byli Rosjanie i ludzie prawosławni. Pan Moritz pochodził z mieszanej rodziny: jego ojciec był Niemcem i stąd niemieckie nazwisko pisane przez"tz" na końcu. Natomiast pani Moritzowa, małżonka pana Moritza, była rodowitą Rosjanką. To byli nasi bliscy znajomi. W lecie takie spotkania odbywały się w niedzielę i to było coś nadzwyczajnego! Majówki w lesie zemborzyckim. Jeździliśmy na takie wyprawy wozami konnymi, które były wyposażone w plecione z wikliny kosze. Kiedy się przechodziło koło młyna to panna Ninka tak śpiewała: "Tam, koło młyna, rosła kalina, a w niej ukryta była ptaszyna. Lubię kaliny, kwaśne jagódki, lubię ptaszyny głosik milutki. Upadły szrony na pola nasze, w dalekie strony frunęło ptaszę". Nie rzadko dołączał do tego towarzystwa chór cerkiewny, w którym mama działała. Mój tata bardzo lubił słuchać rosyjskich piosenek, sentymentalnych romansów i dumek, ludowych melodii. Było bardzo wesoło, dużo śpiewów, dyskusji, humoru, opowiadania kawałów, anegdot i zabawnych przygód. Na takie wyprawy zabierało się torby z kompletnymi posiłkami na cały dzień. Niektóre z potraw podgrzewano na prymusach [maszynka spirytusowo - naftowa, na której można było gotować tak, jak dziś na podręcznej kuchence elektrycznej lub gazowej]. Sprawa aprowizacji leżała w gestii każdej z pań, przywiązywały one do tego bardzo dużą wagę.

Data i miejsce nagrania	2002-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogrodnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"